

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela 14 stycznia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: G. 2 po 3 Kr. Im. Jez.
Jutro. Maura Op. — Gr.-kat.: Dziś: 1 Henw. 1906 N. pr.
Boh. — Jutro: 2. Sylwestra. — Słowiański: Dziś: Rado-
gosta. — Jutro: Domostawa.

Wschód słońca 7:17, zachód 3:50.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:50*, 6:35, 11, 12:45*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do
Podwołoczysk 6:30, 10:55, 2*, 9, 11:05; do Czerniowic
6:15, 9:20 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 5:50; do Stry-
ja: 11:10; do Ławocznego: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora:
9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30;
11:15 do Bełżca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką,
nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłesz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów nauko-
wych codziennie od godz. 10—1. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskich (Lwieskiego
2) otwarta codzien od 8—1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-
czeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, srody, piatki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka Uniwer-
sytecka otwarta codz. od godz. 8—1 i od 4—7. — Biblio-
teka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto Plastikon w Pasazu Hausmana
(46 razy premiiowane) od d. 14 stycznia do 21 stycznia do
widzenia: „W mahometanskim kraju Maroko“. — Wstęp
20 hal.

Rocznica styczniowa: w „Gwieździe“ urządzona
przez Kółko amat. Czytelnicy polskiej im. B. Głowackiego.
Wieczór styczniowy w „Sokole Macierzy“ o 7 w.

Raut muzyczny w „Związku naukowo-literackim“
(Teatralna 23) o 5 pop.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków
Czytelnicy T. S. L. im. M. L. Borelowskiego (Szeptyckich 21)
o 3 pop.

Poświęcenie lotwarcie fabryki akumulatorów
dr. Staneckiego przy ul. Kopernika 46 o 11 rano.

Teatr miejski. Dziś o 3:30 „Betleem polskie“, ja-
sełka Rydla — godz. 7:30 „Toska“ opera w 3 aktach Pu-
cinniego. — Jutro: godz. 7 „Glóconda“ sztuka w 4 aktach
d' Annunzia.

Jasełka w sali Tow. św. Stanisława Kostki.

Wieczór rozmaitości dziś o godz. 6 w. w sali
Towarz. Pedagogicznego ul. Zimorowicza 17.

Wobec reformy wyborczej.

Buczacz 11 stycznia.

(Rusko-socjalistyczny wiec i demonstracja. Powrót z wy-
prawy po złote runo).

Od czasu pojawienia się kwestyi reformy wybo-
rczej i rozpoczęcia agitacji za nią i w naszym powiecie
rozpoczęła się robota w tym kierunku. Wreszcie komitet,
w skład którego wchodzi ks. dziekan Oleśnicki z Prze-
włoki, Bilinkiewicz z Rukomysza, Taniackiewicz, nota-
ryusz z Potoka Złotego, dr. Mogilnicki z Buczacza, ro-
zesłał odezwy po wsiach, zapraszające na wiec, który
miał się odbyć dnia 11 bm.

W odezwach tych podano, że Polacy za ruskie
pieniądze odkupili od rządu pałac królewski Wawel i
odrestaurowują go, a gdy pałac będzie gotowy, cesarz
austriacki przyjedzie do Krakowa i ukoronuje się na
króla polskiego; w ten sposób chcą Polacy wskrzesić
Polskę. Naród ruski powinien przeciw tym zachciankom
szlachciców polskich zaprotestować i stanąć na wiecu
dnia 11 stycznia b. r. mającym się odbyć w Buczacz.
Oprócz tego księża z ambon w cerkwiach głosili, że wiec
ma się odbyć w Buczacz i nakazywali włościanom, aby
jak najliczniej na zebranie przybyli. Trzy dni przed ter-
minem wiecu zawiadomili starostwo, które zakazało od-
bycia wiecu, wówczas komitet postanowił urządzić po-
ufne zebranie za zaproszeniami.

We czwartek dnia 11 bm. już o godzinie 8 rano
zaczęli zjeżdżać włościanie ze wszystkich stron powiatu
a nawet i z powiatu czortkowskiego. Nie byłoby to tak
rażącym, gdyż w dzień czwartkowy zawsze zjeżdża do
Buczacza znaczniejsza liczba włościan na targ, odbywa-
jący się w tym dniu, gdyby nie okoliczność, że co kilka
tur nadszali za chłopami księża ruscy w towarzystwie
diaków.

O godz. 11 odbyło się u OO. Bazylianów nabo-
żeństwo na intencję powodzenia wiecu i reformy wy-
borczej. Tu i ówdzie po mieście widać było włościan
stojących grupkami i politykujących. O godz. 2 pop.
wyruszyła grupa żydów z dr. Mosslerem na czele z lo-
kalu „Braterstwa“, niosąc dwa czerwone sztandary
i z pieśnią „Czerwony sztandar“ udała się przed ratusz,
gdzie wznosiła okrzyki za powszechnym prawem gło-
sowania. Tymczasem w hotelu Ebera zebrał się Rusini na
„zgromadzenie poufne“, lecz komisarz p. Tokarz zgro-
madzenie rozwiązał i odbycia tegoż nie dopuścił.

Wówczas włościanie z księżmi, niosąc tablice z na-
pisanymi „Chcemo zahalnoho, bezposerednoho, tajnoho
prawa hołosowania“ i „Chcemo zniesienia kuryi wy-
borczych“, udali się przed ratusz i tu wśród okrzyków
„sławno“ złączyli się z socjalistami.

Teraz zabrał głos akademik-socjalista p. Nazaruk,
który wyjaśnił zgromadzonemu, że prezydent ministrów
br. Gautsch chce dać ludowi powszechne prawo gło-
sowania, lecz panowie i szlachta polska sprzeciwiają się
temu, bo żal im pozbyć się przywilejów, jakie dotych-
czas posiadają. Dlatego zwołano wiec dzisiejszy, ażeby
pokazać, że naród nie myśli dłużej znosić ucisku i cier-
pieć wskutek tych przywilejów, ażeby okazać, że jeżeli
rząd dobrowolnie ludowi prawa głosowania nie da, to
lud strajkiem, bojkotem a nawet rozlewem krwi prawo
to sobie weźmie. Następnie wezwał uczestników, aby
uważnie słuchali rezolucyi, które on odczyta i oświadczyli,
czy na treść tych się godzą, gdyż rezolucye te zostaną
posłane ministrowi Gautschowi. Potem odczytał nastę-
pujące rezolucye:

Włościanie i robotnicy bez względu na narodo-
wość żądają:

- 1) Powszechnego, tajnego, bezpośredniego i ró-
wnego prawa głosowania.
- 2) Utworzenia okręgów narodowościowych.
- 3) Uznania żydów za odrębną narodowość.
- 4) Podziału Galicji na polską i ruską.
- 5) Protestują przeciw żądaniu wyodrębnienia Ga-
licji.

Wszystkie odczytane rezolucye przyjęto okrzyka-
mi „tak chcemo“. Następnie tłum około pięciu tysię-
cy ludzi liczący ruszył przed budynek Rady powiatowej,
gdzie znów namiętnie przemówił Nazaruk, wykazując
rzekome krzywdy narodu ruskiego, a przemowę swą za-
kończył w ten sposób: „daj Boże szczybyście w kerot-
kim czasi toto misce, hde zbyrajut sia pany, zakryły wa-
szymi szapkami i kozuchami, a z panów i ślidu ne
zistało“. Dalej popłynęła ta fala ludzi pod starostwo,
gdzie komitet miał wręczyć starości pismo z uchwalo-
nemi rezolucjami; ponieważ starosta w biurze nie było,
zabrał pismo owe do siebie członek komitetu dr. Mo-
gilnicki z zamiarem, aby takowe później starości
wręczyć.

Ze starostwa udał się tłum, śpiewając: „Ne po-
ra służyty moskałewy i lachowy“ przed prywatne
mieszkanie sekretarza Rady powiatowej p. Burzyń-
skiego, któremu urządził kocią muzykę, połączoną
z okrzykami: „Hańba!“ „precz Burzyńskij, zabyraj sia
widysy“. Odmowniejsi pchali się nawet do mieszkania
p. Burzyńskiego.

Pragnąc sposobność wykrzyczenia się wykorzystać
aż do skutku, udał się tłum do mieszkania hr. Poto-
ckich, zastawszy mieszkanie zamknięte, zaczął się doby-
wać z krzykami, wreszcie dostali się na werandę a ztam-
tąd na balkon nad werandą, zkad przemówił przeciw
panom w tonie namiętnym dr. Mossler, w mowie
swej nawymyślał hr. Potockim ostatnimi wyrazami, po-
czem z okrzykami: „Precz — hańba — my was naw-
czymo“ — wrócili do miasta, śpiewając na przemian
„Czerwony sztandar“ i „Ne pora“...

Przyszedszy przed lokal ruskiej besidy, jeszcze raz

5)

LUDWIK STEVENSON.

DZIWNA PRZYGODA

DOKTORA JEKYLL'A I MR. HYDE'A.

Przekład z angielskiego.

M. S-ej

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli ktokolwiekbyś wie co o tem, to pe-
wnie dr. Lanyon — myślał.

Poważny szwajcar znał go osobiście i powitał
uprzejmie. Nie potrzebował bynajmniej oczekiwać zmu-
dnie swojej kolei, ale odrazu z przedpokoju wprowa-
dzonym został do jadalni, gdzie dr. Lanyon siedział sa-
motnie nad szklanką wina. Był to tegi, zdrowy, rzeźki,
mężczyzna, z czerwoną twarzą i przedwcześnie pobie-
lałą czupryną, o żywych stanowczych ruchach. Na widok
Mr. Uttersona zerwał się z krzesła i powitał go z ra-
dością, wyciągając obie dłonie. Serdeczność ta wyda-
wała się może nieco teatralną dla oka, ale wypływała
ze szczerego uczucia. Albowiem dr. Lanyon i Mr. Utter-
son byli to dwaj starzy przyjaciele, dawni koledzy ze
szkoły i kolegium, znający się na wskroś i ceniący wy-
soco nawzajem, oraz, co nie zawsze bywa, ludzie, któ-
rzy czuli się doskonale w swoim wzajemnem towa-
rzystwie.

Po kilku dorywczych zdaniach, prawnik skierował
rozmowę ku przedmiotowi, który tak nieprzyjemnie zaj-
mował jego umysł.

— Przypuszczam, Lanyonie — rzekł — że ja i ty
jesteśmy dwaj najstarsi przyjaciele doktora Jekyll'a.

— Pragnąłbym, aby przyjaciele byli trochę młodszy —
zaśmiał się dr. Lanyon. — Ale przypuszczam, że tak
jest. Cóż ztąd? Rzadko widuję go teraz.

— W istocie? — zdziwił się Utterson — myśla-
łem, że łączy was wspólny interes naukowy.

— Łączył — brzmiała odpowiedź. — Ale od
jakich dziesięciu lat przeszło Henryk Jekyll stał się zbyt
fantastycznym dla mnie. Obawiam się, że zaczął dosta-
wać bzika i chociaż, ma się rozumieć, nie przestaje on
mnie obchodzić, przez pamięć dawnych dni, jak to mó-
wią, ale widuję go i widywałem dyabelnie rzadko. Takie
nienaukowe brednie — dodał doktor, purpurowiejąc
nagle — poróżniłyby nawet Damona i Pythiasa.

Ten lekki wybuch rozdrażnienia przyniósł pewną
ulgę Mr. Uttersonowi. — Szło im tylko o jakąś kwe-
stję naukową — pomyślał, a ponieważ sam był mężem
wolnym od wszelkich namiętności naukowych (wyjawszy
w sprawach notaryalnych) dodał nawet: — Dzięki Bogu,
że nic gorszego. — Przeczekał kilka sekund, aby pozwo-
lić przyjacielowi uspokoić się, i przystąpił do kwestyi,
dla której przyszedł.

— Czy spotykałeś kiedy pewnego protégé Jekyll'a,
niejakiego Edwarda Hyde'a? — zapytał.

— Edwarda Hyde'a? — powtórzył Lanyon. — Nie.
Nigdy o nim nie słyszałem. Przynajmniej za moich
czasów.

Takim był zasób informacji, z jakim prawnik po-
łożył się dnia tego do wielkiego, ciemnego łóżka, na
którym przewracał się z boku na bok, póki błąd światła
poranku nie rozjaśnił się w dzień biały. Noc ta przy-
niosła mało wytchnienia znużonemu umysłowi Mr. Utter-
sona, mozołącemu się wśród ciemności i udręczonemu
tłumem nierozwikłanych pytań.

Szóstą godzinę rano wybiły dzwony kościoła, po-
łożonego tak dogodnie w pobliżu mieszkania Mr. Utter-
sona, a on jeszcze łamał sobie głowę nad tym dziwnym
problemem. Dotąd budził on tylko jego umysłową
ciekawość, ale obecnie jego wyobraźnia była również
zajęta, a raczej ujarzmiona.

I gdy tak leżał i przewracał się na łóżku w zwar-
tej ciemności nocy i osłoniętego kotarami pokoju, opo-
wieść Mr. Gutfeld'a roztaczała się przed jego umysłem,
niby w panoramie świetlnych obrazów. Widział rozległą
równinę latarni w uśpionem ciszą nocną miescie, potem
postać człowieka krocącego szybko, potem dziecko
biegnące szybko od doktora, potem człowiek i dziecko
spotykają się gwałtownie i ten jagdgnant w ludzkim
ciele tratując dziecko i przechodzi spokojnie mimo, nie
bacząc na jego płacz. Albo też widział pokój w boga-
tym domu, gdzie spoczywał jego przyjaciel, marząc
i uśmiechając się we śnie. Wtem drzwi pokoju rozwie-
rają się, kotara rozsłuchuje nagle u łóżka, śpiący zawo-
łany jest po imieniu — i patrz! oto stoi przy jego
boku ktoś, komu dana jest władza i nawet o tej głuchej
godzinie musi on wstać i pełnić jego wolę.

Tajemnicza postać tych dwóch widzeń nękała bie-
dnego prawnika jak zmora, przez całą noc — a jeżeli
przypadkiem zdrzemnął się na chwilę, tem wyraźniej wi-
dział ją, przeslizgującą się chyłkiem wzdłuż szeregu
uśpionych domów, lub krążącą coraz szybciej i szybciej,
aż do zawrotu głowy — wśród bezkresnych labiryntów
rozświetlonego latarnianiem płomykami grodu —
a przy każdym rogu ulicy tratującą dziecko i przecho-
dzącą mimo.

(D. c. n.)

wzniesli okrzyk „precz z powiatem“, „hańba“, a po przemówieniu jednego z przewodników rozeszli się.

Demonstracja trwała od godziny 2 do 5 popoł. do ekscesów poważniejszych nigdzie nie przyszło, jednakowoż umysły wiecowników były podniecone, chłopię zaś mówili między sobą, że hr. Potoccy schowali się do piwnicy, bo gdyby ich byli chłopci w swe ręce dostali, byłiby ich rozdarli, nadto obiecywali, mówiąc „nezadowolno przydem szcze raz, ale tohdy krow bude sia lała“. Pochodo i demonstrantów towarzyszyło dwóch żandarmów i pięciu policyantów.

Podczas gdy „naród“ dobijał się o równe prawa, czastkę „narodu“ w osobach Mikołaja Muzyka, Kościa Sadowskiego i Jakyma Bandiuka, których wikary z Koropca ks. Krochmaluk wysłał na robotę do Prus, zbiedzonych i wynędzniałych wskutek 30-dniowej wędrówki z Prus, odszupasowano z Buczacza do Koropca i w tem wino „Lachiw“. Bo Polacy w powiecie naszym śpią. G.

Z Rosji i Zaboru.

Wieści z Królestwa.

Warszawa (Tel. pryw.). „Warsz. Dniownik“ pisze: W celu szybkiego stłumienia rozruchów w obrębie powiatów opatowskiego, łżeckiego, koneckiego i sandomierskiego w gub. radomskiej, główny naczelnik kraju utworzył z tych 4 powiatów oddzielny rejon i postawił na jego czele, jako czasowego gen. gubernatora, dowódcę lejbgwardii pułku kekshoimskiego gen. majora Resina, który dnia 10 wyjechał na miejsce urzędowania.

Warszawa (Tel. pryw.). „Kurier Warszawski“ donosi: Właściciel realności przy ul. Brzozowej, p. Bolesław Jankowski, złożył w urzędzie cyrkulowym listę wyborców swego domu, sporządzoną po polsku. Nazajutrz wezwano go do cyrkulu i oznajmiono, że jest zatrzymany za to, że listę wygotował w języku polskim. W odpowiedzi p. Jankowski oświadczył, że uczynił to z uwagi na ogłoszenie we wszystkich pismach o zezwoleniu władzy na prowadzenie w komisjach przedwyborczych całej manipulacji w języku polskim, oraz z tego powodu, że sprawa sporządzania list nie jest biurokratyczną, lecz czysto obywatelską. Po spisaniu protokołu oznajmiono p. Jankowskiemu, że odpowiedni raport wraz z listą wyborczą wysłany będzie niezwłocznie do gen. gubernatora wojennego Weissa, poczem zwolniono go z pod straż.

Berlin (Tel. wł.). „B. Lok. Anzeiger“ donosi: W Łodzi robotnicy rzucili do pewnego sklepu bombę. Bomba eksplodowała, dwaj robotnicy umarli wskutek strasznych ran, jakie odnieśli. Dwie fabryki przędzalnicze zostały zamknięte z powodu braku roboty i 800 robotników zostało wyrzuconych na bruk.

Położenie w państwie.

Petersburg (Tel. wł.). Wszystkie wiadomości, jakoby robotnicy mieli rozpocząć powstanie lub strajk polityczny, są nieprawdziwe. Przeciwnie robotnicy chcą zająć postawę wyciekającą. Są bowiem przekonani, że Witte i Durnowo wskutek swojej reakcyjnej polityki zapędzą wszystkie warstwy ludności a nawet najbardziej umiarkowanych do obozu rewolucyjnego. Robotnicy zaczynają nabierać przekonania, że muszą iść ręką w rękę z prawdziwie liberalnymi warstwami społeczeństwa rosyjskiego, gdyż rewolucja socjalna na własną rękę przedsiębrana nie może się udać. Aresztowanie dziekana wydziału prawniczego w Charkowie wywołało w całej Rosji ogólne oburzenie.

Londyn (Tel. wł.). W Rydze powstańcy napadli na pociąg, który wioził pieniądze i zniszczyli dwa mosty. Wojsko, które pospieszyło na odsiecz, zabiło 9 napastników.

Petersburg (Tel. wł.). Od 1 grudnia r. z. skazano tu do 4000 osób sądownie za przestępstwa polityczne, 3600 aresztowano.

Londyn (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że Irkuck jest w rękach rewolucjonistów. Dwunastu rewolucjonistów wtargnęło do mieszkania gubernatora, zmusili go wydać pieczęcie urzędowe i klucze od kas. Zamordowano wicegubernatora i naczelnika policyi; spłądowano całe miasto; wojsko przyłączyło się do powstańców.

Ryga (Pet. Ag.). Miasta Semsal i Salisburg, w okręgu Walk, gdzie spalony został starodawny zamek bar. Tiringhoffa, otoczone są przez wojska generała Orłowa. Mnożą się oznaki uspokojenia.

Tyflis (Pet. Ag.). Komitet Zjednoczenia rewolucyjnego zapowiedział ukończenie strajku, z powodu nieudania się rewolucji w centrum Rosji. W mieście wraca powoli ożywienie i ruch handlowy. Tramwaje zaczynają kursować. Jutro wyjdą niektóre dzienniki. Nauka w szkołach będzie niebawem podjęta. W razie oporu będą nauczyciele wydalen, a szkoły zamknięte. W nocy chodzą po mieście patrole. Podjęto już ruch kolejowy z Karssem i z Baku. Część kolei batuskiej znajduje się jeszcze w rękach powstańców. Miasto Suram obsadziło wojsko.

Tyflis (Pet. Ag.). Według wiadomości z ormiańskiego źródła. Tatarzy przebrani za kozaków spalili d. 6 i 7 b. m. dwie miejscowości ormiańskie, a ludność wymordowali, poczem otoczyli inne jeszcze miejscowości. W okolicy tej potrzeba wojska i armat do stłumienia niepokojów. Z tatarskich źródeł donoszą, że Ormianie spalili i zrabowali pięć miejscowości w okręgu Sangesur.

Z Finlandyi.

Helsingfors (B. Reutersa). Komisja reformy repre-

zentacji ludowej oświadczyła się 9 głosami przeciw 5 za przyznaniem czynnego prawa wyborczego wszystkim mężczyznom i kobietom, poczynsz od 21 r. życia. Kwestya wieku co do biernego prawa wyborczego nie została rozstrzygnięta.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slav. Corresp.“ donosi, że prezes sekcji czeskiej w Radzie krajowej Rolniczej Królestwa czeskiego poseł do Rady państwa Prażek (?) był wczoraj na posłuchaniu u prezesa ministrów. Konferencja ta odnosiła się głównie do pytania, czy miasta i wieś mają wybierać wspólnie, czy też oddzielnie. Poseł Prażek oświadczył, że posłowie czescy mogą zgodzić się tylko na taką reformę wyborczą, dzięki której za pewnioną będzie nie tylko równość obywateli, ale i równość ludów austriackich. Poseł Prażek konferował przedwczoraj z ministrem rolnictwa, któremu wyjaśnił, że byłoby jego, tj. ministra rolnictwa zadaniem starać się nie tylko o kwestye zawodowe ludności rolniczej, ale także i o prawa polityczne tejże ludności rolniczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Pacak na dzień 21 bm. do Wiednia zwołał posiedzenie komitetu, utworzonego w sprawie reformy wyborczej na Czechy, Morawę i Śląsk.

O porozumienie polsko-niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ pomieszcza dłuższe wyjątki z artykułu „Słowa Polskiego“, w którym poruszono sprawę porozumienia się Polaków z Niemcami w sprawie reformy wyborczej (nr. 17 „Słowa Polskiego“), przyznając wywodom tym polityczną doniosłość.

Na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Układy rządu z koalicją w sposób oficjalny miały się rozpocząć dzisiaj. W ostatniej jednak chwili zaszły wypadki, które mogą na te rokowania wpłynąć ujemnie. Między innemi w obozie narodowym wywołało wielkie niezadowolenie odznaczenie małym krzyżem św. Stefana dyrektora policyi w Budapeszcie. W odznaczeniu tem widzi koalicja pochwałę, udzieloną przez koronę dyrektorowi policyi budapeszteńskiej za sposób postępowania wobec objawów ruchu narodowego węgierskiego.

Św. Marcin Turczański. (TBK.) Nowo zamianowany żupan Koecsoen złożył wczoraj przysięgę. Przed gmachem komitatowym zebrało się około 400 Węgrów i Słowaków. Węgry śpiewali pieśń Koszuta, a Słowacy pieśni słowackie. Spokoju nie zakłócono.

Wypłata sum z podatku osobisto-dochodowego.

Wiedeń (TBK.). Ministerium skarbu, jak w roku ubiegłym tak i w tym roku, poleciło wypłacić poszczególnym krajom sumy, pochodzące z dochodów podatku osobisto-dochodowego w r. 1905. Stosownie do tego polecenia wypłacono poszczególnym funduszom krajowym, z zastrzeżeniem jednak późniejszego sprostowania: Galicyi 361.147 koron, Bukowinie 38.321 k., Śląskowi 51.353 k., Czechom 690.676 k. Austrii Dolnej 976.356 k.

Znowu przerwany dowóz węgla.

Wiedeń. (TBK.) Dyrekcyja kolei Północnej ogłasza: „Z powodu ponownego nagromadzenia się towarów na stacyi Granica, musiano na czas od 13 do 17 b. m. włącznie wstrzymać przyjmowanie węgla, koks i brykietów do Granicy i dalszych stacyi“.

Druga linia telefoniczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Corresp.“ donosi: Wskutek spotęgowanych potrzeb komunikacyjnych na linii Drohobycz-Borysław będzie zaprowadzoną druga linia telefoniczna obok już istniejącej w tym kierunku częściowej linii pomiędzy Drohobyczem a Schodnicą.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj po południu uchwalono utworzyć związek turystyczny z siedzibą w Krakowie. W tej sprawie odbyło się posiedzenie w sali obrad Rady miasta, pod przewodnictwem wiceprez. Chylińskiego. Przybyli na nie ze Lwowa delegaci Rady miejskiej, Dyrekcyi kolei państw. i tamtejszego Towarzystwa turystycznego. Nadto wzięli w obradach udział delegaci z Krakowa i całego kraju. Komisye, która układała statut, upoważniono do poczynienia dalszych kroków, celem wprowadzenia Towarzystwa w życie. Walne zgromadzenia będą się odbywały naprzemian we Lwowie i Krakowie, a nadzwyczajne w innych miejscowościach, które wydział uzna za wskazane.

Nowy dziennik czeski.

Praga. (Tel. wł.) Wydawcy dzienniczka popularnego „Narodni Politika“ zamierzają założyć w Wiedniu duży dziennik czeski.

Podróże monarchów.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Standard“ donosi z Berlina, że władze marynarskie w Kilonii otrzymały rozkaz, aby przygotować jacht cesarski Hohenzollern na kilkotygodniową podróż po Morzu Śródziemnem. Na Morzu Śródziemnem cesarz Wilhelm II przedsięwzięcie dłuższą, bo kilkotygodniową podróż, podczas której możliwe jest spotkanie z królem Edwardem VII, który w tym samym czasie przedsięwzięcie także podróż po Morzu Śródziemnem.

Wybory do parlamentu w Anglii.

Londyn. (TBK.) Wczoraj wybrano do parlamentu 19 posłów, którzy nie mieli kontrkandydatów. Dotychczas wybrano 10 liberałów, 8 unionistów i 7 Irlandczyków, między nimi Jana Redmonda.

Konferencja w Algeiras.

Paryż. (TBK.) Hr. Tattenbach, który bawił tu

w przejeździe do Madrytu, oświadczył, że jego zdaniem konferencja marokańska w Algeiras potrwa dwa miesiące i że rokuje jej jak najlepsze powodzenie.

Kolonia. (TBK.) „Köln. Ztg.“ wspominając w długim artykule o pogłoskach, krążących o zbrojeniu się i niebezpieczeństwie wojny z powodu konferencji marokańskiej w Algeiras, podnosi, iż według jej informacji, niema żadnych powodów do podobnych alarmujących pogłosek, bo Niemcy porozumieją się z Francją i nie można przypuszczać, aby z powodu konferencji wybuchły nowe konflikty, gdyż Niemcy szanują interesy Francji (!).

Przed wyborem prezydenta republiki.

Paryż. (TBK.) W senacie, obejmując przewodnictwo, prezydent Fallieres wygłosił przemowę, w której wspominał o poprawie bytu robotników, jako o sprawie pierwszorzędnej znaczenia, oczekującej załatwienia przez senat. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek 18 bm.

Poruszenie socjalistów.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ w artykule wstępnym wyśmiewa zarządzenia policyi berlińskiej i mobilizację tamtejszego garnizonu, zarządzoną, jak wiadomo, z powodu masowej demonstracji, jaką urządzają socjaliści niemieccy w dniu 21 bm. za reformą wyborczą do Sejmu pruskiego.

Bomby w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Inspektor generalny Hilmi basza otrzymał poufną informację o wysyłce bomb do Saloniki. Przeprowadzone śledztwo wykryło ośm bomb w domu pewnego Bułgara, mieszkającego naprzeciw banku ottomańskiego. Aresztowano osobę, do której posyłka była adresowana.

Morderstwo i rabunek w pociągu.

Genewa. (TBK.) W pociągu dążącym do Genewy zamordowano właściciela tutejszego Kursalu Doureila, który miał przy sobie 350.000 franków. Mordercy poderznięli mu gardło, a trupa wyrzucili na szyny. Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych wyników.

Wybuch w fabryce prochu.

Chrystiania (TBK.). Wczoraj w laboratorium fabryki prochu w Nithedal nastąpił wybuch, który zniszczył całe laboratorium. Inne budynki fabryczne uratowano. Wskutek wybuchu zginęły 4 osoby, a 2 są ciężko poparzone.

NA MARGINESIE.

„Polityczne śniadanie.“

W salonie mecenas K., męża robiącego zakulisową politykę, stało ich trzech pod piecem i rozmawiało nader uprzejmie.

Wszyscy trzej we frakach, białych rękawiczkach i czarnych lakierach. Huśtali się w biodrach, kłaniali na boki, a klaki trzymali pod pachą.

— W gruncie rzeczy — mówił konserwatysta — co do mnie, wysoko cenię zasadę socjalizmu... tę Chrystusową zasadę sprawiedliwości... tę, że się tak wyrażę...

— Ja zaś — wmieszał się umiarkowany postępowiec — nigdy nie występowałem przeciw tradycji... tej tradycji, polegającej na miłościowskim tego, co... że się tak wyrażę... e... A socjalizm, gdy przejdzie przez różne stadia rozwoju... gdy dojrzeje, wypełni luki swego programu...

— Moi panowie, wierzajcie mi — przerwał socjalista — ja bardzo cenię i tradycję i narodowość, nawet szowinizm, tak jest... ten szlachetny, zdrowy, samobronny, nie zaborczy szowinizm, co to... że się tak wyrażę...

— Proszę panów na śniadanie — przerywa im miły głosik gospodyni domu.

Po śniadaniu z homarami, pasztecikami, dzicyzną, lodami i szampanem, trzej nasi znajomi opuszczają razem gościnne salony mecenas K. Wychodzą razem, bo jeszcze nie dokończyli salonowych koncesyj.

— Widzicie panowie — powiada konserwatysta — bo to obecnie ewolucja ludzkości tak zbieżnymi niekiedy idzie drogami, że człowiek, naprawdę czasami nie wie, do jakiego należy obozu. Naprzykład:

Stanął i spojrzął na szowinistę.

— Ale, ale... zdaje mi się, żeśmy zamienili nasze klaki.

— Ja zaś... — dodaje szowinista, spoglądając z ukosa na nogi socjalisty — sądę, że zamieniliśmy kalosze.

Powstał ruch. Panowie prędko zwrócili sobie nawzajem zamienione rzeczy, podali ręce i rozeszli się w trzy strony świata. Konserwatysta, oglądając się za siebie, zdjął klak i batystową chusteczką starł z łysiny resztki tromtadacyi, opadającej mu na mózgowicę z klaka, — szowinista przyspieszył biegu, aby prędkiej zdjąć kalosze, które mu pięty parzyły, a socjalista z rozmysłu przeszedł przez błotnistą ulicę, aby czempredziej zatrzeć na lakierach odciski szowinistycznych kaloszy.

Ulica nie znosi kompromisów.

ANONIM.

Wiadomości bieżące.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brzeżanach, z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na dzień 21 lutego rb.

— Z Politechniki. P. Władysław Lamel, rodem z Piekar pod Krakowem, złożył na wydziale budowy machin tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował dr. Mojżesza Seizera i dr. Aleksandra Zawadzkiego sekundaryuszami I kl., a dr. Eugeniusza Dolńskiego i dr. Wiktora Reisa sekundaryuszami II kl. w szpitalu powszechnym we Lwowie.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie zamianowani zostali sekundaryuszami II kl. dr. Maksymilian Blasberg i dr. Stanisław Kwiatkowski.

— **Jeszcze sprawa Winnicka.** Przez dwa ostatnie dni sędzia śledczy przesłuchiwał robotnice fabryczne. Przesłuchiwało kilkadziesiąt kobiet.

Jak obecnie się okazuje, był w fabryce widocznie brak sił urzędniczych, w najbliższych dniach bowiem ma być przydzielonych jeszcze czterech urzędników. Prawdopodobnie nowi urzędnicy rozpoczną już w poniedziałek urzędowanie.

— **Oszustwo w Banku krajowym.** Śledztwo w sprawie oszustwa z ciekawości w Banku krajowym natrafia na olbrzymie trudności. Cały plan był tak sprytnie obmyślany i tak wyrafinowanie wykonany, że za każdym krokiem piętrzą się nowe trudności. Przeprowadzono kilka rewizji, ale wszystkie dały rezultat ujemny. Obecnie zażądano od kilkunastu urzędników próbek pisma, celem porównania z pismem na sfalszowanej „przekazce”.

— **Tajemniczy wypadek.** Onegdaj i wczoraj była w szpitalu komisja śledcza celem przesłuchiwania chorego adjunkta Pettescha. W stanie jego zdrowia zaszło pewne polepszenie, stan jednak jest jeszcze bardzo poważny, jeszcze wczoraj nie odzyskał całkiem przytomności tak, że przesłuchiwanie nie miało żadnych rezultatów.

— **Krwawe konkury w Zamarstynowie.** P. Kasper Biernat, właściciel realności i lodowni w Zamarstynowie, prosi nas o zaznaczenie, że Adolf Spernal i Bronisław Jasiński, o których pobiciu donieśliśmy onegdaj, nie wszczęli bójki w jego domu, gdzie są zajęci, jako dzielnicy robotnicy przy łamaniu lodu, ale za rogatką zamarstynowską zdala od realności p. Biernata. Powodem ich bójki nie była panienka zamieszkała u pp. Biernatów, do której robotnicy ci nie mieli przystępu, ale jakaś osobista wzajemna zawiść, a rodzina pp. Biernatów, ciesząc się poważaniem w Zamarstynowie, wcale nie mieszała się w sprawy osobiste swych robotników. Osoba, która, donosząc o tej bójce policji, wmieszała w nią rodzinę pp. Biernatów, będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

— **Skandaliczna afra.** Jak wspomnieliśmy we wcześniejszej notatce, Majewska, chcąc „powić” drugie dziecko, ogłosiła w kilku pismach inserat, że bezdzietna wdowa przyjmie na własność nowo-narodzone dziecko. Wskutek pośpiechu przy łamaniu numeru wypuszczono ustęp notatki, a mianowicie:

Na skutek tego inseratu zgłosiła się jakaś kobieta ze Stanisławowa, która oddała pośredniczącej w tym interesie akuszerce Filipinie Petrusowej przeszło 10-miesięcznego chłopaka. Reszta wiadoma. Tej Petrusowej przedstawiła się Klaudia, jako żona p. X. bardzo bogatego, ale chorego na umyśle — a do uzyskania jego majątku potrzebne jest jej potomstwo. Petrusowa, która w tem nie widziała nic złego, za umówioną cenę 200 kor. zgodziła się pośredniczyć, nie przypuszczając, że „waryat — mąż” sprowadzi lekarza.

Majewska była dla p. X. bardzo kosztowną „żoną”. Na utrzymaniu jego oprócz Majewskiej i jej dwu córek pozostawała jej matka, dwie siostry i jej szwagier. W ciągu swej dwuletniej znajomości z Majewską wydała p. X. na „żonę” około 15.000 zlr. Tak kosztowną znajomość umożliwiał p. X. majątek jego rodziców, ludzi bardzo majątnych, których majątek liczą na kilkaset tysięcy koron. Rodzice posyłali p. X. pieniądze na każde jego żądanie, a matka jego, która syna bardzo kocha i często go we Lwowie odwiedzała, pomimo zupełnie zrozumiałej niechęci do Majewskiej, była dla niej ze względu na syna bardzo uprzejmą. Pomimo to wszystko Majewska nie była zbyt przywiązana do swego „męża”. Oto, gdy spostrzegła, że p. X. polapał się na oszustwie, robiła kroki u lekarzy, aby go uznali za obłąkanego i oddali do zakładu w Kulparkowie. To było powodem, że rodzina p. X. wkroczyła i to również odstąpiła p. X. dopiero zupełnie od Majewskiej.

Afra nie byłaby się skończyła dla Majewskiej tak fatalnie, gdyby nie jej dziwny upór i zaślepienie. Czyniono rozmaite starania, aby ją nakłonić do odstąpienia od kondyktu na pensję p. X. ofiarowywano jej nawet w zamian pewną kwotę. Pertraktacje trwały dłuższy czas, wreszcie widząc, że nie prowadzi to do rezultatu, rodzina p. X. zrobiła doniesienie karne.

Majewską odstawiono wczoraj do więzienia śledczego przy tutejszym sądzie karnym. Petrusową wobec tego, że oszustwo nie zostało jeszcze spełnione, pozostawiono na wolnej stopie i będzie przesłuchiwana w charakterze świadka.

— **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj wieczorem w mieszkaniu radcy dworu Jaegermana przy ul. Kurkowej 1. 3. Zapaliła się mianowicie ściana drewniana czyli tzw. przepierzenie, które, jak się okazało po wyrąbaniu przez straż ogniową, wypchane było w środku wiórami stolarskimi.

— **Poraz czwarty** zbiegł z domu rodziców 8-letni syn stróża Stefana Hawryluk. Wedle podania ojca „cierpi on na chorobliwą niechęć do szkoły” i z tego powodu ustawicznie ucieka z domu.

— **Postrachem ulicy Staszycy** jest duży pies czarny, trzymany przez właściciela realności pod l. 3, a spacerujący całymi dniami po ulicy. Złośliwie psisko rzuca się bez powodu na przechodni, wczoraj naprzykład w przystępie złego humoru podarło palto p. Franciszkowi Mar-

towniczowi. Czy nie możnaby w jakiś sposób uchronić mieszkańców od tej plagi?

— **Przejechanie.** Woźnica Piotr Nowacki przejechał wczoraj w ul. Halickiej żonę dorozkarcza Maryannę Filipów. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy. Świadkowie wypadku zeznali w policji, iż Filipów poślizgnęła się i sama wpadła pod konie.

— **Ostatnia jazda.** Wczoraj około 4 popołudniu spłoszyły się konie stojące w Rynku dorozki Nr. 150 i mimo, iż wstrzymywał je siedzący na koźle woźnica, wpadły z takim rozpędem na mur kościoła Archikatedralnego, że jeden koń, uderzywszy oń głową, padł nieżywy.

— **Przyszła koza do woza.** Administracja „Głosu Robotniczego”, miotającego pioruny na wszystkie organy porządku publicznego, zwróciła się z prośbą do znienawidzonej policji o pomoc, niejaki bowiem N. Robak, dorwawszy się w jakiś sposób „kwitariusza”, wyłudza po mieście prenumeratę i miał już w ten sposób zainkasować do 200 koron.

— **Kradzieże.** W ul. Zielonej l. 3 dostał się złodziej na strych p. Izaka Kranzdorfa i skradł zeń porcelanowy serwis stołowy na 12 osób, szkło stołowe i naczynia kuchenne wartości około 100 k. — Za usiłowaną kradzież kieszonkową aresztowano w ul. Karola Ludwika dziewięcioletniego Dawida Goldmana i oddano tę pociechę rodziny i społeczeństwa do aresztów policyjnych.

— **Spółka złodziejska.** Kowaluk, Starowiecki i Gorzko, trzech rzekomo „zarobnicy”, a właściwie złodzieje, dostali się razem do aresztów za kradzież beczki z ogórkami, którą zabrali z sieni domu pod l. 47 przy ul. Kazimierzowskiej. Pomysłowi złodzieje kradli beczkę „na raty”, to jest, pierwszy wytoczył ją z sieni do sąsiedniej kamienicy, skąd drugi zatoczył ją w ulicę Kazimierzowską, a tam objął ją w posiadanie trzeci. Z tego powodu policja miała nie mało trudności, świadkowie bowiem, którzy widzieli toczoną beczkę, nie mogli poznać złodzieja, widzieli ją bowiem każdy w innych rękach, dopiero sprowadzeni wszyscy razem, wyjaśnili sprawę w ten sposób, iż cała spółka poszła do aresztów.

— **Zgubiono.** Uczeń Jan Szwidzicki zgubił w ulicy Gródeckiej ćwiczenia łacińskie III kl. i metrykę chrztu. P. Regina Gerstman zgubiła w drodze od cukierni Bienieckiego do ul. Kamińskiego złotą bransoletkę plecioną z płaskich kółek. — Aron Hütner zgubił swe przybory do modlitwy. — Nauczycielka p. Kazimiera Węclewska zgubiła w ul. Długosza czarny mały pulares, zawierający 50 k. w banknotach i kilka groszy. — P. Bol. Zalewski z Królestwa Polskiego pozostawił w dorozce laskę z trzema skówkami. — Służąca Józefa Gajda zgubiła w ul. Kazimierzowskiej klucz wertheimowski.

□ **Pacyków.** (Kor. wł.) Dnia 7 b. m. odbędzie się w tutejszej Czytelnicy polskiej wspólny oplatek, urządzony staraniem miejscowej ludności. Z zaproszonych gości przybył ze Stanisławowa delegat Pol. Org. Nar. i Koła męsk. T. S. L., również reprezentantki Koła Pań, a z miejscowych przedstawicieli dworu.

Przybyli zwiędzili nasamprzód szkółkę początkową założoną przez P. O. N., w której działwa popisywała się śpiewaniem kolend, pieśni narodowych. Wygłaszaniem wierszyków i wiadomościami z katechizmu i historii i polskiej. Popis wypadł dobrze.

W Czytelnicy zgromadziła się tymczasem ludność polska, wyczekując gości. W jej imieniu przemówił nauczyciel szkółki p. Celewicz, dziękując P. O. N. i T. S. L. za opiekę i pomoc. Spożyto oplatek, poczem odpowiedział delegat stanisławowski, przedstawiając obecnym konieczność skupienia sił polskich. — Tak jak oplatek zjednoczył nas tutaj z wszystkich warstw narodu — zakończył mowca — tak też zawsze, gdy interesy polskie są zagrożone, powinniśmy wystąpić zgodnie ku ich obronie.

Gościna, przeplatana śpiewaniem kolend, pieśni narodowych i serdeczną pogadanką, zakończyła uroczystość, która silny zadzierzgnęła węzeł spójni narodowej.

Nowy właściciel Pacykowa p. Borzemski okazał przez przedstawiciela swego wielkie zainteresowanie się szkółką i czytelnią. Oprócz opału dla szkółki, okazał gotowość ofiarowania dogodniejszego lokalu dla czytelni a nawet materiału budowlanego na projektowany dom własny. Ponieważ ludność, przeważnie szlachta, stoi już na wyżynie stopnia oświaty, dwór postanowił zapremerować dla czytelni „Słowo Polskie”.

W korespondencji z listopada r. z. wytykaliśmy brak zainteresowania ze strony dworu. Sprawiedliwość każe nam przyznać, że stało się to bez woli obecnego właściciela, który właśnie wtedy zajęty był jako nowonabywca porządkowaniem swych stosunków prawnych w nowej posiadłości. As.

□ **Śniatyn.** Dzięki zapobiegliwości p. E. Krzysztofowiczowej zawsze ofiarna tutejsza publiczność polska złożyła zamiast rozsyłania życzeń noworocznych kwotę 65 koron 60 hal., przeznaczając ją na rzecz Tow. dobroczynności dam, opiekującego się ochronką w Śniatynie. Wydział towarzystwa składa tą drogą podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Sporestrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 13 stycznia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.2	+0.7	WSW.			
2 popoł.	734.6	+2.6	WSW.	0.0	+3.0	-1.0
9 wiecz.	732.0	+1.5	SW.			

Uwaga: Przeważnie pochmurno. Wieczór nieznamy deszcz z śniegiem.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczny śnieg.

✧ **Zgubiono** w piątek o godz. 7 wiecz. w drodze z ul. Staszycy, pl. Dąbrowskiego, Sienkiewicza, Lindego na ul. Kopernika złoty damski zegarek z monogramem J. B. z złotym łańcuszkiem, przymocowanym do czarnego sukiennej paska. Uczciwy znalazca zechce oddać powyższe przedmioty do Administracji „Słowa Polskiego”, gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę. 777

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.



Prawdziwe
rosyjskie
kalosze
z marką gwiazdą

„Prowodnik” Riga

— są najlepsze. —

144

Prawdziwe tylko z
marką Gwiazda

Fabryka ręczy —
— za trwałość!



Fabryka utrzymuje składy w następujących handlach obuwia: Herman Tendler, Adolf Steinberg, Bernhard Koller, Adolf Lonker, Alfred Weiss.

Serravallo

wino chinowe z żelazem

Srodek wzmacniający dla słabowitych, bezkrwistych i rekonwalescentów, pobudza apetyt, wzmacnia nerwy, pokrzepia krew. 245

Swak wyborny. Przeszło 3.500 lekarskich orzeczeń.

J. Serravallo, Tryest-Barcola.

W aptekach 1/2 flaszka po 2.60 k. i 1 l. k. 4.80

Stolla dyetet. Preparaty z kolidy

jako to: wino z kolidy, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędną powagę medyczną, jako wypróbowane tonicum dla żołądka, oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy szczególnego zaś polecenia godne dla chorych na żołądek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Składy we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha i Sp., J. Wewiorskiego, Piepes-Poratyńskiego, Simon Hay, H. Rubla, K. Sklepińskiego. 127

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Adwokat Karol Czernecki

otworzył kancelaryę w **Szcherze**,
w domu p. Jakóba Klinghoffera w Rynku. 650

W pensjonacie wychowawczo-naukowym dr. Szameda przyjmuje się uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów. ulica Hoffmana boczna 9. 459

Podróże dla przyjemności i wytechnienia

219

— Pierwszorzędnym parowcem pośpiesznym —

„Bohemia”

„AUSTRYACKIEGO LLOYDA” — odjazd z Tryestu d. 2 kwietnia 1906 czternastodniowa podróż do Korfu, Palermo, Ajaccio, Neapolu, Messyny, Syrakuz, Cattaro, Raguzy, Wenecji w połączeniu z wycieczkami lądowymi. Cena podróży morskiej od kor. 350 w górę. Wycieczki lądowe osobno.

Zgłoszenia, programy, informacje w „Austriackim Lloydzie”, Tryest. — Tęż generalna agencja w Wiedniu l. Kärntnerring 6 i w wszystkich biurach podróży.

Zmarli.

We Lwowie: Apolinary Osłowski, emeryt rewident kolej państwowych, lat 61. — Grzegorz Panaśnik, emeryt. Konduktor kolejowy, lat 53. — Marya Bronisława Suska, żona listonosza, lat 39. — Tekla z Dobrowolskich Świątkowska, lat 84. — Marya Paulina Straka, żona introligatora, w 36 roku życia.

W Krakowie: Natalia z Buczyńskich Knapikowa, żona b. właściciela drukarni w Gorlicach, lat 39. — Józefa Wójcicka, artystka dramatyczna teatru miejsk. w Krakowie, — Józef Tonia, ukończony prawnik, lat 26.

W Jodłowniku: Stefan z Chyszowa Romer, właściciel dóbr ziemskich, lat 47.

W Sieniawie: Faustyn Drzymała, emer. kancelista sądowy, lat 71.

W Tarnobrzegu: Władysław Bętkowski, zarządca pocztowy, lat 46.

W Wiedniu: Władysław Starkel, star. rewident kolei państwowych, weteran z r. 1863.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. Piąt. w Stryju. Nie wymagajcie Panowie od dziennika, aby ogłaszał podziękowania specjalne za byle ofiarę złożoną na cel publiczny. Na to miejsca niema. Łatwiej przecież zarządowi napisać list z podziękowaniem tym paru ofiarodawcom.

WP. E. H. Zakopane. Umieścimy.

WP. S. A. Spóźnione; bezpośrednio po utworze, do którego praca WPana jest pendant, mogłoby wydrukowanie być uzasadnione.

WP. St. Gottl. Lwów. Utwór bez humoru, „Teściowa” jest wprawdzie w tego rodzaju literaturze nieśmiertelna, ale już starsza od świata. Śmiechu to wszysto już nie budzi, tembardziej, że pomysł jest młody. Nie wydrukujemy.

WP. N. Niech się WPan zwróci wprost z projektem do Towarzystwa, założonego w celu podniesienia ruchu turystycznego. Po co używać do tego literatury?

WP. Antoni S. Za życzenia dziękujemy. Niestety nie możemy wydrukować nadesłanego nam utworu poetyckiego, który przekracza ramy naszego fejetonu.

WP. Stan. Jar. Artykułu o szkołach średnich nie wydrukujemy, dlatego, że wszystko to już było poruszone wielokrotnie w naszym piśmie. Uwagi trafne.

W naszej Administracji złożyli:

Dla rodziny zamordowanego w Warszawie przez socjalistów Karola Piotrowskiego:

M. P. 4— kor., M. Z. 1—, dr. Stanisław Miśkowski i Roman Komar z Jaworowa 4—, Fr. Mrozowski z Radziechowa 1—, A. Lincker z Radziechowa 1—, Franciszka Baranowska 1—, Zofia Baranowska 1—, Teofila Baranowska 1—, E. i B. R. z Kosowa 2—, dyrektor G. K. O. Antym Nikorowicz 10—, Jan Czabański 1—, Kazimierz Pełowski 1—, H. Grabiński 1—, W. O. 1—, W. St. 1—, Stanisława Dawidowska 4— kor.

Dla głodnych warszawian:

Towarzystwo rękodzielników „Skala” zebrane na opłatki 46.36 kor., zakład fryzjerski Waleryana Dziamskiego 2.20 kor., zebrane na wieczorku młodzieży rzemieślniczej 8 b. m. na Strzelnicy 100 kor., A. R. 5 kor. z okazji znalezienia swego pugilaresu w księgarni H. Altenberga.

Dla Przytuliska Brata Alberta:

Po opłatku w Kasynie urzędniczym p. Antoni F. 5 kor.

Dla Macierzy szkolnej w Ciesznym.

Juliusz Orzelski, inżynier z Nowego Sącza 5 kor. (zamiast życzeń noworocznych).

Na Tow. Szkoły Ludowej:

A. R. 5 kor. z okazji znalezienia swego pugilaresu w księgarni H. Altenberga.

Dla Tow. Szkoły Ludowej (Kolo im. T. T. Jeża):

„Kółko Truskawieckie” 100 kor. jako dochód uzyskany w czasie sezonu kąpielowego w Truskawcu ze sprzedaży wyrobów przemysłu krajowego.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 13 stycznia. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 37— do k. 37.40. Tendencja: stwierdzona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63.25 do 63.75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 41— od K. 42.20. W beczkach K. 42.60 do 45.55.

Tendencja: silna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. d. 13 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 294.50, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 300—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 263—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 102—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25.75, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 474.50, Clary zł. 40, m. k. 147—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91.50, Pożyczka m. Lublany k. zł. 61—, Ofen 40 zł. 165—, Pałfy 40 zł. m. 45 173—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 52.75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33.40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 59—, Salma 208.50 zł. m. kon. 72—, Pożyczka salcburska 147.75, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 147.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529.50.

Berlin, d. 13 stycznia. Banknoty austriack. 80.05, Spirytus —.

Paryż, d. 13 stycznia. Trzy procent. renta 99.02, 30.85.

Wiedeń, 14 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 677.75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 796.25, Akcje Anglo banku 325.50, Akcje Unionbanku 563.50, Akcje Landerbanku 442.50, Akcje Bankvereinu 564.50, Akcje Boden credit 1093—, Akcje gal. Banku hipoteczn. 552—, Akcje kolei państwowych 670.50, Akcje kolei południowej 121—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 448—, Akcje kolei półn. 5700—5720, Akcje kolei czern. 582—, Akcje Alpinu 527.50, Akcje Rima Muranyi 525.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2585—2605, Akcje Fabryki broni 571—, Akcje tureckie tytoniowe 356—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 705—, Oblig. węg. ind. 96.60, Renta majowa 100.00, Austr. Renta koronowa 100.10, Węg. Renta koronowa 96.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.15, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98.65, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.75, 4 proc. listy Banku kraj. 99.25, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.60, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 99.85, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.35, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98—, Losy tureckie 148—, Marki 117.58, Ruble 25.75, Kredyty —, Alpinu —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Kolej. —.

Uspokojenie spokojne.

Berlin, 14 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 213.10, Staatsbahny 143—, Disconto Comandit 188.46, Berlin. Tow. handl. 171.50, Laura 246.40, Bohumery 245.25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 214.10, Kolej warsz.-wied. 129.40, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 143.50, Losy tureckie 144.75, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 215.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 23.90, Kolej Henry 128.20, Niemiecki

bank narodowy 130.60, Kanada Preferred 176.80, Akcje żegluga hamburskiej 166.10, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 254.60.

Frankfurt, d. 14 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100.85, Austr. renta srebrna 100.85, Austr. renta złota 100.20, Austr. akcje kredytowe 213.20, Staatsbahny 143.20, Lombardy 23.90, 4-proc. austr. renta koronowa 100.40.

Tendencja: stała.

Berlin 14 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 213.10, Staatsbahny 143—, Lombardy 23.90, Disconto Comandit 188.40, Ruble 214.10.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 13 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17.10 do 17.12, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 16.80 do 16.82, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13.98 do 14—, Żyto na paźdz. od — do —, Owies na kwiecień 1906 r. od 14.46 do 14.48, Owies na paźdz. od — do —, Kukurudza na maj 1906 13.64 do 13.66, kukurudza na maj od — do —, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od 28.20 do 28.40.

Pogoda: łagodna.

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 139

Świeżo wyszła księga zbiorowa p. t.

— DZIESIECIOLECIE —**„Przeglądu Wszechpolskiego”**

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin

Z. Balickiego, R. Dmowski, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych

pod redakcją

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w redakcyi Przeglądu Wszechpolskiego w Krakowie.

W Administracyi „Słowa Polskiego” jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

**Dzieje polityczne —
— Europy współczesnej.**

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900)

Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10.40, dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” kor. 7.50. 2450

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Mięso znacznie podrożało

ale BULION zawsze po cenie 10, 12, 15 i 20 kor. za 1 klg.

Pasztet z gęsich wątróbek

puszka 1 funtowa 3 kor., z truflami 4 kor.

Pasztet wypiekany

pain de gibier kraz hic funtome krazek funtowy po 2 korony.

Owoce kandyzowane

świeże, przewyborne funt 2 kor.

PIKLE

mieszane korniszony śliczne słoiki po 90 hal. i 1.45 koron.

Woda kolońska

nie różniąc się od prawdziwej, po k. 2.80, ogromne flaszki po 150 k. i 75 hal.

KOCE

na konie wełniane nie do zniszczenia, sztuka 13 koron.

poleca:

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Zarząd pasieki ANTONIEGO KRAINSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku MŁOD lipcowy prażny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 6 koron 50 halery. — Wysyła również odczęgólnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe, jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik itp. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik na żądanie bezpłatnie i franco. 696

Parowa fabryka

blaszkoptów i plerników

STANISŁAW GURGUL

w Jarosławiu 695

Morskie oko wykutne pieczywo miodowe wyrobu Jarosławskiej fabryki.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — —

— — — i NAPIJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE” we Lwowie

Do nabycia w aptekach. 694 ulica Krzyżowa 42. Nr. telefonu 5

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Głosu Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.l. 697

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podług. 693

Drukarnia**Stereotypia****Słowa Polskiego**

Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.